

DROGA KRZYŻOWA Z KL. ALFONSEM MAŃKĄ OMI

Wstęp

„Utrapienie i ucisk duchowy dręczyły mnie przez cały dzień. Czuję się strapionym i przygnębionym. Wątpliwości i niepewność obiegły mnie i zakryły czarnymi chmurami to słońce promieniujące miłością, to Serce Jezusa. O, Jezu, niech się dzieje Twoja święta wola. W Tobie, o Boże, cała nadzieja, niechże nie będę zawstydzony na wieki. Boże, z miłości dla Ciebie chcę cierpieć i cierpienia te ofiaruję Ci zawsze z zasługami Jezusa Chrystusa jako pokutę za grzechy moje. Czymże więc jest ten świat, który nas tak pociąga, jak nie próżnością i marnością, jakąż pustkę on tworzy w sercu naszym! Ty tylko, o Boże, jesteś w stanie ją zaspokoić” (4 lutego 1938).

„Rano wziąłem za przedmiot medytacji ufność w Bogu. Rozmyślanie to sprawiło mi wielką ulgę, bo z całą ufnością się dziś oddawałem Bogu, często podczas dnia wzbudzałem akt ufności i nadziei. W duszy mej nastąpił spokój, ćwiczenia odprawiłem dobrze i tu w ciągu dnia okazuje się ta zasada, że o tyle postępujemy w doskonałości, o ile w pracę tę włożymy swego wysiłku, zaparcia, zaczynając i prowadząc tę pracę systematycznie, a nie tylko ogólnie. Stawianie sobie często tego pytania, po co tu (do klasztoru) przyszedłem, pobudzało mnie do gorliwości, bo o ile przyszedłem Bogu służyć, wciąż Jemu każdą chwilę powinienem poświęcić, a ile zaś razy spojrzę na krzyż, widzę tam Boskiego Zbawiciela, który całkiem się wyniszczywszy wisi bez skargi na krzyżu i to za mnie!” (5 lutego 1938).

„Dziś przechodziłem walkę z oschłością, to jest to spod czego trzeba mi się stanowczo wyrwać, a raczej bronić, aby nie ulegać, bo oschłość, jeśli się jej ulegnie, prowadzi do oziębłości, a ta gubi zakonnik. Obowiązkiem zakonnika jest dążenie do doskonałości, oziębły natomiast zakonnik cofa się na tej drodze i idzie na zatracenie. O, Jezu, nie dozwól, abym miał osłabnąć w gorliwości. Jezu, Ty bądź mym Mistrzem i Nauczycielem, Ty mnie prowadź po drodze życia zakonnego, w Twoje ręce składam swą wolę i Tobie się całkiem daję prowadzić!” (6 lutego 1938).

Stacja I: Pan Jezus na śmierć skazany

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Piłat rzekł do Żydów: Oto król wasz! A oni krzyczeli: Precz! Precz! Ukrzyżuj Go! (J 19, 13-15).

Namiestnik Kraju Warty, Artur Greiser, prowadził politykę w okupowanej Polsce według zasady: „bez Boga, bez religii, bez kapłana i

sakramentów”. Zgodnie z prawem III Rzeszy: księża, klerycy, osoby zakonne, nie są nam potrzebni a wręcz są szkodliwi. Nie chcemy was, precz, na krzyż.

Tak zapadł wyrok śmierci na wielką rzeszę kapłanów i osób zakonnych, w tym na kleryka Alfonsa Mańkę. Stał się podobny do Jezusa odrzuconego i skazanego na śmierć. ‘Nie jest nam potrzebne twoje powołanie zakonne, kapłańskie, misyjne’. Skazano go więc, jak wielu innych, na wyniszczenie w koncentracyjnym obozie zagłady trzeciej, najcięższej kategorii, do Mauthausen – Gusen.

„Chcę stać się świętym, niech mnie to kosztuje ile chce. Z Jezusem wszystko” (27 listopada 1937).

„Jak słodko jest ponosić ofiary dla Jezusa. Jak miłe jest życie zjednoczone z Jezusem. Jezus udzieli mi łaski, abym był wzgardzony od świata i zapomniany od wszystkich, abym Tobie mógł tylko w pokorze i wierności służyć” (28 listopada 1937).

„Coraz więcej wzbudza się w moim sercu tęsknota za Jezusem i miłość ku Niemu. Myśl o Nim coraz bardziej przesiąka każdą mą tkankę. Dla Niego tylko żyć, dla Niego cierpieć, to me pragnienie” (29 listopada 1937).

Stacja II: Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Zabrali Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane miejscem Czaszki (J 19, 16-17).

Wstępując do nowicjatu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Markowicach na Kujawach, nowicjusz Alfons, wziął na siebie krzyż samozaparcia w powołaniu zakonnym. Krzyż codziennej pracy nad sobą. Zmaganie w niesieniu tego krzyża opisał w swoim *Dzienniczku duchowym*. Krzyż powołania oblackiego niósł nie z przymusu ale z miłości do Jezusa. Jezus przygotowywał go do męczeństwa krwi. Codzienna wierność swoim młodzieńczym obowiązkom, w planach Bożych była przygotowaniem do heroicznej wierności Bogu aż do męczeńskiej śmierci w kamieniołomach obozu koncentracyjnego w Gusen.

„Jezus przede mną krzyż niesie. Trzeba wziąć swój krzyż i nieść go za Jezusem, nieść go w dzień i noc, ani na chwilę go nie odkładając, aby w ostatniej godzinie swego życia na nim oddać duszę Bogu” (2 grudnia 1937).

„Chcę nieść w miłości i cierpliwości krzyż za Boskim Oblubieńcem” (17 stycznia 1938).

Stacja III: Pierwszy upadek

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (Mt 11, 28).

Pod krzyżem upada się nie tylko z powodu grzechów. Pod krzyżem pada się na kolana z miłością i czcią, zawierając siebie Bogu. Bo krzyż nie tylko przytłacza ale także umacnia i wskazuje drogę. Dla dziecka Bożego krzyż Chrystusa nie jest znakiem upadku ale Bożego błogosławieństwa.

„Coraz większe czarne chmury zaczęły gromadzić się nad mą duszą. Byłem roztargniony, a starając się wniknąć w tą sprawę zamiast światła, jeszcze więcej znajdowałem ją zawikłaną i potęgowałem zamieszanie. Cóż uczynię? Tak bardzo odczuwam potrzebę kierownika duchowego, wszak on by mi wskazał pewną drogę, lecz Bóg mi go zabrał, powołując go na inne miejsce. Za wzorem św. Tereski, której również Bóg zabrał kierownika, aby sam nią kierować, pójdę do stóp krzyża i tam złożę wszystkie swe troski” (23 sierpnia 1938).

„O ile mam trudności powinienem się cieszyć, bo przez nie jedynie mogę dojść do zwycięstwa. Trudności te pobudzają moją duszę do walki. Oświecony łaską Bożą poznaję wciąż swą nicość, nieudolność a dobroć i miłość Boga” (28 października 1937).

„Trudności i troski zalewały mi serce, ale myśl o Bogu, że On jest dla mnie wszystkim, że On jest wszechmogącym, a zarazem najlepszym Ojcem, rozpraszała chmury, bo czułem się jak słabe dziecko, pod opieką Ojca” (23 sierpnia 1938).

Stacja IV: Pan Jezus spotyka swoją Matkę

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Symeon rzekł do Maryi, Matki Jego: Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2, 34-35).

Oblat Maryi Niepokalanej, znaczy: Jej ofiarowany. Już jako nowicjusz całkowicie się Jej powierzył a później potwierdził to przez obłację czyli śluby zakonne: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa oraz wytrwałości.

Niebawem nadszedł czas by dać świadectwo miłości do Maryi. Było to w Markowicach 8 grudnia 1939 roku, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Niemieccy oprawcy chcieli zmusić Alfonsa oraz innych kleryków i nowicjuszy do burzenia figur Matki Bożej w przydrożnych kapliczkach. Młodzi oblaci odmówili wykonania tego haniebnego rozkazu, narażając się przez to na ciężkie pobicie a nawet na śmierć. Jednak w cudowny sposób zostali ocaleni. To zdarzenie nazwano „cudem Niepokalanej”. Tak Maryja stanęła na drodze krzyżowej swoich oblatów dając im odczuć, że jest z nimi i czuwa. I z nimi cierpi tak jak ze swym Synem Jezusem.

„Opuściłem rodzinny dom, krewnych i przyjaciół, aby naśladować Jezusa, aby iść za Nim” (2 grudnia 1937).

„Szczególną radością wypełniła me serce myśl, że Matka Boska jest zarazem i Matką moją, bo po opuszczeniu Matki ziemskiej, Ją sobie obrałem za Matkę” (15 maja 1938).

„Jezu, przez Serce Niepokalanej Panny Maryi ofiaruję Twemu Przenajświętszemu Sercu wszystkie me myśli, słowa, uczynki, modlitwy, udręki i cierpienia” (26 stycznia 1938).

„O Maryjo, wspieraj mnie, o Matko Nieustającej Pomocy, nie dopuszczaj, abym miał utracić Boga mojego” (18 lutego 1938).

Stacja V: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem (Łk 23, 26).

W cierpieniu człowiek potrzebuje pomocy innych. Tak było w obozie przejściowym w Szczeglinie gdy nad pobitym do nieprzytomności Alfonsem pastwiło się trzech tęgich esesmanów. Pół żywego wzięli współpracia pod ramiona i zaciągnęli do obory. Pół roku później w obozie w Gusen, wyczerpany do reszty pracą w kamieniołomach, głodem i ciągłym maltretowaniem trafia na rewir do obozowego szpitala gdzie życzliwi współwięźniowie pielęgniarze opiekują się nim i próbują ratować jego życie podając mu dodatkowe porcje jedzenia. Pomoc drugich jest potrzebna nie tylko w drastycznej rzeczywistości obozu koncentracyjnego ale także w codziennym zmaganiu w stawaniu się lepszym.

„Trudno mi się zdobyć na ofiarę dla mych współpraci, aby z całym oddaniem się, im usłużyć. Trzeba mi zwalczyć ten chłód w duszy, a nawet obojętność na ich sprawy” (15 maja 1938).

„Służyć Jezusowi dla Jego chwały i służąc Mu w całkowitym zaparciu się, to cel mój, to mój ideał. Żadne umartwienie teraz nie jest mi przykrym i trudnym, bo wiem, że miłym jest ono i przyjemnym dla Jezusa” (25 października 1937).

„Jemu chcę służyć, Jego kochać!” (8 listopada 1937).

„Czuję się wesołym, gdy jestem uprzejmym i pokornym wobec współpraci” (22 września 1937).

„Bohaterem mam być, Bóg tego żąda ode mnie, a jeśli nim mam być, dlaczego nie mam być nim od zaraz?” (9 sierpnia 1938).

Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Jan zobaczył Jezusa i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata (J 1, 29).

Kleryk Alfons wciąż szukał twarzy Jezusa, szukał oblicza Boga. Uczył się rozpoznawać Go w codzienności, na drogach swojego powołania: w Słowie Bożym, w Eucharystii w sakramentach, w spowiedzi św. Odnajdywał Jego oblicze we współbraciach. Troszczył się o wewnętrzne skupienie, aby być zawsze z Jezusem, nigdy Go nie utracić ani nie opuścić.

„O, Jezu, Ty jeden wiesz, jak mi smutno, kiedy nie dajesz mi poznać, że mieszkasz w moim sercu, kiedy się ukrywasz przede mną. Jezu Ty wiesz, że mimo oschłości, do Ciebie chcę się tylko uciekać!” (11 czerwca 1938).

„Obowiązek spełniłem, prace wykonałem, o ile mogłem sumiennie, a jednak nie czuję się zadowolonym, bo pracowałem jako zwykły człowiek, a nie jako ten, który dąży do doskonałości zakonnej” (27 października 1937).

„Dziś Jezus dał mi poznać jak słodko jest klęczeć u Jego stóp w kaplicy i jak bardzo miło jest wpatrywać się w tabernakulum, z tym przeczuciem, że tam, za tymi drzwiczkami mieszka Jezus” (4 listopada 1937).

Stacja VII: Pan Jezus upada po raz drugi

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Jeżeli ziarno pszenicy spadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze przynosi plon obfity (J 12, 24).

Kl. Alfons, jest świadomy swoich upadków, rozlicza się z nich na zakończenie dnia i w rachunku sumienia. Cierpliwie podejmuje postanowienie poprawy, zawsze chce się z nich podnosić i doskonalić siebie na wspólnej z Jezusem drodze do świętości.

„Dążyć do świętości, do doskonałości to ciągła walka, walka z sobą, walka ze światem. Dlatego staram się umartwiać, wyrzekam się wszelkich wygod i rozkoszy i staram się życie swe podporządkować całkowicie woli Bożej, aby przez to zdobyć cnoty, wyrobić w sobie jakby dobry nałóg, przyzwyczajenie do dobrego” (3 grudnia 1937).

„Bóg mnie pociąga i Jezus mnie woła, pragnę biec za Nim, pragnę u stóp Mu złożyć swe serce płomienne, aby tam rozpalone Bożą miłością biło dla Jezusa, lecz ileż zawodów, ileż upadków! I to jest moje największe cierpienie!” (9 grudnia 1937).

„O, Jezu mój, Ty wiesz, że Cię kocham, że mimo swych słabości do Ciebie chcę należeć, dla Ciebie tylko żyć!” (4 czerwca 1938).

Stacja VIII: Pan Jezus pociesza płaczących

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Jezus zwrócił się do nich i rzekł: nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą (Łk 23, 27-31).

W trzecią niedzielę Adwentu, w roku 1940, w baraku obozowym w Gusen młodzi oblaci recytują teksty Mszy św. pod przewodnictwem najstarszego z nich kleryka Alfonsa Mańki. Po czym wygłasza on do nich kazanie na temat pełnienia woli Bożej. Jak sami zeznali, jego słowa bardzo podniosły ich na duchu i pomogły przetrwać obozowe piekło. Sam potrzebując pociechy, pociesza innych. Umocnienie znajduje w pełnieniu woli Bożej. Jak powiedział Jezus: „Moim pokarmem jest pełnić wolę Ojca”. W ten sposób upodabniał się Alfons do Jezusa na swojej drodze krzyżowej. W ślubie posłuszeństwa, posłuszny woli Boga Ojca.

„Nie mogę znaleźć szczęścia ani zadowolenia jak tylko u stóp Jezusa. Wszystkie inne sprawy wprowadzają do mojego serca tylko zamieszanie i niepokój” (25 lipca 1938).

„Gdzie więc mogę znaleźć pociechę i pokój? Żadne stworzenie dać mi go nie może, tylko Ty o Panie” (26 lipca 1938).

„Czymże są te zewnętrzne pociechy, jak tylko mamiłkami, lecz w Bogu jest trwałe źródło wszelkiej pociechy i wszelkiego szczęścia, tam też zwracałem się, aby z Niego je czerpać. Przez cały dzień starałem się trwać w stałym duchu ofiary z siebie i umartwieniu, to też, mimo nawet licznych upadków, znajdowałem na powrót pociechę z Jezusa, jeśli tylko szczerze i z ufnością do Niego się uciekłem.” (9 lipca 1938).

Stacja IX: Pan Jezus upada po raz trzeci

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Jezus rzekł do nich: módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Sam padł na kolana i modlił się: nie moja wola, lecz Twoja Ojczyźnie niech się stanie. Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i pokrzepiał Go. Pogrążony w udręce, jeszcze usilniej się modlił (por. Łk 22, 39-46).

Wyczerpany do ostatka dostaje się do obozowego szpitala, na rewir. Z tego upadku jego ciało już się nie podniesie ale dusza umocniona w dniu śmierci sakramentem pokuty, o który poprosił leżącego obok chorego kapłana, podnosi się i wznosi do nieba, do świętości. A nawet cierpiące i umierające ciało unosi swój wzrok w górę, do rzeczy Bożych, ku zjednoczeniu z Bogiem w ofierze miłości. Umierając, modli się.

„W miłosnym skupieniu trwałem przed Najświętszym Sakramentem, korzystałem z tych darów, aby teraz duszę swą już przysposobić na czas próby, na czas doświadczeń, aby wielką ufnością, kochać Jezusa i Jemu się cały oddawać” (4 listopada 1937).

„Jezu! Jezu, chcę Cię kochać, kochać aż do szaleństwa, nie tylko w radości ale i w cierpieniu! I to mnie tylko chroni od rozpacz. O, jak biedne muszą być te dusze, które na wieki są od Ciebie, Boże odtrącone! Jezu

miłosierdzia! Jezu, dla Ciebie chcę cierpieć, cierpieć przez całe życie! Jezu! Do Ciebie chcę się wciąż uśmiechać przez łzy!” (20 listopada 1937).

„Dziś rano byłem bardzo szczęśliwy, niepokoje ustąpiły i czułem, że spoczywam w Bogu” (23 października 1937).

Stacja X: Pan Jezus z szat odarty

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Żołnierze wzięli Jego szaty, wzięli także Jego tunikę (J 19, 23-24).

Wstępując do nowicjatu Alfons pozostawił swój rodzinny dom, rodziców, liczne rodzeństwo, piękną lubliniecką ziemię. Bronił się przed sentymentalnymi myślami. Gdy wybuchła wojna został ogołocony z ojcowskiego wsparcia. Jego tata Piotr zginął w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie 13 marca 1940 roku. Tego samego roku on sam dostaje się do obozu. Ogołocony ze wszystkiego, nawet ze swojego ubrania. Dostaje obozowy pasiak, a imię i nazwisko zastępuje obozowy numer: w Dachau 9348, w Gusen 6665. Ślub ubóstwa wypełnił się. Brakuje mu wszystkiego: pożywienia, ciepłego ubrania, gestu życzliwości. Jego bogactwem jest tylko Bóg.

„Dla Ciebie, o Jezu, wszystko, każdą swą chwilę, każdą swą władzę, cały Ci się, o Jezu, ofiaruję. Za wzorem św. Tereski chcę, aby szatę swą na dzień ślubów przyodziać klejnotami cnót i perłami dobrych uczynków” (23 czerwca 1938).

Stacja XI: Pan Jezus przybity do krzyża

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

A była godzina trzecia gdy Go ukrzyżowali. Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie (Mk 15, 23-27). Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią (Łk 23, 43).

W osobistych rzeczach Alfonsa, przysłanych do domu rodzinnego, rodzina znalazła karteczkę z napisem: „Będę Bogu wierny aż do śmierci”. Wierny jako nowicjusz, jako kleryk, jako zakonnik Oblat Maryi Niepokalanej i wierny jako męczennik. Przybity do krzyża gwoździami wierności Chrystusowi. Nie zrezygnował z powołania gdy było mu trudno w nowicjacie i seminarium. Nie zdezerterował doświadczając obozowych udręk. Nie szukał ocalenia poprzez zaparcie się Chrystusa i rezygnację z powołania zakonnego i kapłańskiego. Nie zdezerterował w obliczu niewyobrażalnych cierpień, jak wielu zdesperowanych więźniów uciekających w rozpacz czy samobójstwo. Podczas 9 miesięcy obozowej udręki trwał wiernie przybity do swojego krzyża, ale wraz z Jezusem. Swoją wierność potwierdził m. in. przez odnowienie swojej oblacji 8 września 1940 za drutami obozu w Gusen. Nie pragnął zstąpić z krzyża ale pragnął być z Jezusem. „Jezu, pragnę Cię kochać do szaleństwa”, napisał

jako nowicjusz w zaciszu markowickiego klasztoru. Swoją postawą wypełnił ślub wytrwałości.

„Jak słodko jest żyć pod jednym dachem z Jezusem! Jak słodko jest spoglądać na Jego krzyż, na którym zawisł za nasze grzechy. Ilekroć więc spojrzę na krzyż, zawsze widzę miejsce puste po drugiej stronie krzyża, tam jest miejsce dla mnie, tak ja się mam dać ukrzyżować, czyli tam ukrzyżować swe własne życzenia, swe słabości, a przede wszystkim swoje „ja”. W dniu dzisiejszym często spoglądałem na krzyż, aby siebie zachęcić do wytrwania na krzyżu, jaki mi Jezusa zesłał” (12 grudnia 1937).

„Często jestem niecierpliwy wobec współbraci. Czuję do nich urazę. O ile mnie coś przykrego od nich spotkało czułem, że jakiś żal powstaje do nich w moim sercu. Ale zaraz przedstawiłem sobie, jakby Jezus był w ich osobie, przy mnie, bo także ich Jezus bardzo ukochał i przychodzi do ich serca. Jego zaś nie chcę zasmucać. Usposobienie moje więc się zaraz zmieniło pod wpływem łaski Jezusa, że tym bardziej starałem się okazać życzliwość współbraciom” (17 listopada 1937).

Stacja XII: Pan Jezus umiera na krzyżu

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Jezus rzekł: Wykonało się! I skłoniwszy głowę oddał ducha (J 19, 30).

Wątlęgo zdrowia, wycieńczony ciężką pracą w kamieniołomach obozu koncentracyjnego w Gusen, zapadł na zdrowiu. Przeniesiono go do obozowego szpitala. Widząc śmierć przed sobą, modlił się prawie bez przerwy a Bóg zanurzył go w źródło swojej Miłości Miłosiernej przez sakrament pokuty. Naoczny świadek zaświadczył: „Umarł, jak żył święcie. Wycieńczony głodem, wśród bicia i strasznych męczarni, nie wypowiadając słowa skargi. Na ustach jego była nieprzerwana modlitwa”. Kleryk Alfons Mańka, Oblat Maryi Niepokalanej, oddał swoją czystą duszę Bogu 22 stycznia 1941, w 23 roku życia, w 3 roku profesji zakonnej.

„Chcę się stać świętym, niech mnie to kosztuje, ile chce, bez Jezusa wprawdzie nic nie możemy, ale z Jezusem wszystko” (27 listopada 1937).

„Panie, oto masz serce moje, bierz je w posiadanie! Jezu! Wyniszcz mnie dla Twojej miłości!” (7 listopada 1937).

„Jezu! Nie pozwól, abym miał ustać na drodze doskonałości. Jezu, proszę Cię, przez ranę Serca Twego Przenajświętszego, zrań i rozpal serce me tą miłością, aby tylko dla Ciebie płonęło” (15 stycznia 1938).

Stacja XIII: Pan Jezus zdjęty z krzyża złożony w ramiona swej Matki

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Obok krzyża stała Matka Jezusa. Oto Matka twoja (19, 25-27).

Oblat Maryi Niepokalanej, Jej ofiarowany. Nie było przy nim jego rodzonej mamy Karoliny, ale była Niepokalana. Maryja, Matka Boża jest wierna, przytula do siebie ten szkielet obciążony skórą o anielskim obliczu. Tak zeznali naoczni świadkowie: „Widzieliśmy go po śmierci. Był to szkielet z anielską pogodą na twarzy.”

Ani cierpienie, ani śmierć, ani nienawiść nie zniekształciły oblicza Jej dziecka, które promieniuje anielską pogodą nawet po śmierci. To promienie łaski Bożej. Wykorzystał każdą chwilę swego krótkiego życia idąc za Jezusem. Bo jak napisał w nowicjacie: „smutno przedstawia się czas zmarnowany” (6 grudnia 1937). Wypełnił swoje powołanie na ziemi a teraz może powiedzieć Bogu i Niepokalanej: ‘ślubuję na wieki’, bo już czasu nie ma, jest wieczność. A ze wszystkiego największa jest miłość.

„Jezu, kocham Cię” (28 listopad 1937).

„W dzień ślubów, w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, chcę ofiarować Jej z całego siebie wszystkie swoje przeszłe, teraźniejsze i przyszłe zasługi, aby Ona według swego upodobania nimi rozporządzała” (18 sierpnia 1938).

Stacja XIV: Jezus do grobu złożony

K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezus Chryste, i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

Zdjęto ciało Jezusa z krzyża, owinięto w płótno i złożono w grobie (Łk 23, 50 – 56).

W tajemnicy, pod osłoną nocy kilku współbraci udało się do krematorium i tam wśród 100 skrzyń ze zwłokami więźniów odszukali szczątki śmiertelne kleryka Alfonsa Mańki. Taką relację pozostawili: „Ustawiono trumnę ze zwłokami Alfonsa Mańki. Leżał nagusieńki, jakby co dopiero przyszedł na świat. Kości obciążone, pokryte bladą skórą; twarz pogodna. Uklękliśmy, aby modlitwą płynącą z rozdartych serc oddać chrześcijańską posługę. Po modlitwie odniesiono trumnę na swoje miejsce”. Jego ciało zostało spalone w obozowym krematorium 28 stycznia 1941 roku.

„W niebo wznosi się dziś, całopalna ofiara” śpiewają oblaci podczas ceremonii ślubów wieczystych. Jego ciało zamienia się w płomień miłości. Jednak proch nie zostaje zmieszany z ziemią ale złożony przez oprawców do imiennej urny. Spopielone ciało męczennika czeka na cmentarzu w Steyer na pogrzeb, na złożenie do rodzinnej lublinieckiej ziemi, czeka na zmartwychwstanie.

„Chcę być świętym! Przyszedłem do klasztoru, aby Jezusa naśladować, więc Jego tylko chcę szukać w każdej chwili swego dnia! Jezu, oto ofiara Twej Miłości na całopalenie za grzechy świata, spuść więc ogień Twej miłości, który ją strawi!” (22 stycznia 1938).

„Cały dzień strawiłem na walce z oziębłością, wzbudzałem często akty zupełnego oddania się Bogu, ofiarowania Mu się jako całopalna ofiara Jego miłości, pragnę więc tylko, aby spuścił ogień swej miłości, który by strawił swą ofiarę” (13 stycznia 1938).

„Chcę być świętym, świętym dla Jezusa, całopalną ofiarą dla Jego miłości, to me pragnienie i usilne życzenie. Jakie słabe są moje siły, w Tobie, Panie, ma ufność, niechże więc nie będę zawstydzony na wieki. Dusza ma pragnie i tęskni do Jezusa, a zewsząd ogarnia ją trwoga, lecz nadzieja moja w Jezusie i w Nim znajduję odpocznienie” (17 stycznia 1938).

Zakończenie

Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8, 31b-39).

„Chcę się stać świętym, niech mnie to kosztuje, ile chce, bez Jezusa wprowadzić nic nie możemy, ale z Jezusem wszystko. Widzę swe zbyt liczne upadki, które zdarzają mi się co dzień, lecz nie chcę się zniechęcać, one służą mi do uznania swej mierności i niedoskonałości. Chcę iść do Jezusa przez całkowite zaparcie się siebie, inni to mogli, dlaczego ja bym nie mógł móc! Trzeba tylko ufnej wytrwałości i cierpliwości a Jezus pomoże!” (27 listopada 1937).